Nr. 66. w Czwartek | dnia 19. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Krakow. 18. Marca. — Jenerał Langiewicz wyruszył ze swego stanowiska z północnej strony Miechowa. w jakim kierunku niewiadomo.

Lwów, 18. Marca. — Wedle prywatnych wiadomości stoją powstańcy pod dowództwem Lewandowskiego, Lelewela i Zakrzewskiego niedaleko Bugu.

Wiedeń, 18. Marca. — Z Krakowa donoszą, że główne siły dyktatora Langiewicza stały w dniu 16. b. m. pod Xiążem wielkim (dwie mile na północ od Miechowa nad drogą do Radomia). Dzisiejsza Presse donosi, że główna kwatera dyktatora Langiewicza znajduje się w Działoszycach (dwie mile na wschód od Miechowa.)

Wiedeń, 18. Marca wieczorem. — Z Warszawy donoszą za rzecz pewną, że wszyscy członkowie rady stanu podali się do dymisyi, równie marszałek szlachty Starzeński. Presse wiedeńska donosi z Krakowa pod dniem 18. b. m, że główna kwatera Langiewicza wczorajszej nocy znajdowała się w Chrobrzy, w zamku margrabiego Wielopolskiego.

Wiedeń, 19. Marca. — Wanderer donosi z Krakowa pod d. 18. b. m., że wszyscy marszałkowie szlachty litewskiej podali się do dymisyi, za tym przykładem poszli wszyscy wybierani urzędnicy szlacheccy. Nikomu niewolno pod infamią przyjmować posad honorowo-urzędowych. Urzędowe udzielenia pism w języku rosyjskim nie mają być przyjmowane w przyszłości.

Paryż, 19. Marca. — W senacie ciągną się dalej rozprawy nad kwestyą polską: Larochejaquelin nazywa ruch polski rewolucyą; Walewski protestuje. Książe Napoleon poczytuje ruch równie za nierewolucyjny. O traktatach z roku 1815 można tylko mowić, aby je przeklinać. Ostatnie wypadki, prześladowania Polaków są dostateczne, do oburzenia Francyi. Rosya ma zamiar rozdwoić Francyą z Anglią, chce udzielić pewne koncesye, aby mieć swoje wojsko przeciw wyzwolonym poddanym. Austryi postępowanie jest zadowalającem. Okoliczności są pomyślne. Cesarz stoi zbrojny w zupełnej sile jeniuszu. Położenie tak wewnątrz jak zewnątrz wyborne. Chwila do działania nadeszła. Billault żąda odroczenia rozpraw, aby wystąpić przeciw nieostrożnym orzeczeniom.

Konstantynopol, 18. Marca. — Sułtan w pierwszych dniach Kwietnia uda się w towarzystwie Fuada baszy do Egiptu i 40 dni go nie będzie w stolicy. Derwisz basza i naczelnik Miridytow tu przybyli. Hiszpański poseł przy Porcie, Comych, przeniesiony na posadę do Londynu.

Berlin, 17. Marca. — Najj. Pan nadał dziś przy położeniu kamienia węgielnego pod pomnik Fryderyka Wilhelma III. prezesowi ministerstwa Bismarkowi wielki krzyż orderu orła czerwonego pismem własnoręcznem.

Berlin, 17. Marca. — Korrespondent gazety niemieckiej poznańskiej pisze o uroczystości dzisiejszej wyprawionej na pamiątkę odezwy »do Mojego ludu« i ustanowienia landwery, że szczegóły programatem objęte w przepisany sposób odbyły się, ale co się przepisać niedało, jak pogoda, słońca promienie, świąteczny ubiór ludu, usposobienie uroczyste, harmonia uniesień politycznych, tego niebyło. Wszystko było przytłumione, jak ciężka atmosfera, która zawisła nad Berlinem. Ktoby nie zajrzał do lustgartenu między muzeum a zamkiem starym królewskim, nie byłby dojrzał po całem mieście, że dziś był obchód uroczystości powstania i odrodzenia się Prus. Ani kramy, ani warsztaty, ani ciekawa gawiedź, nic a nic nie przypominało uroczystości. Był to dzień powszedni, jak inne dnie tego rodzaju w Berlinie. Nawet pod lipami bliskiemi lustgartenu powywieszane flagi i chorągwie z okien hotelowych przemoczone deszczem smutno słaniały się ku ziemi. Trybuny powystawiane na placu nie były zapełnione, nie było ludzi, nie było obywateli. Smutny to obraz wewnętrznego rostroju, napominający że czas nadszedł, aby zejść z nieszczęsnej drogi, która państwu pruskiemu tylko niezgodę, udry i szkodę przyniosła.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Marca. — Do National Ztg piszą: na dworze u w. ks. Konstantego odbyła się w tych dniach długa rada wojenna. W. książę namiestnik miał zamiar sam ruszyć przeciw dyktatorowi Langiewiczowi. Po długich obradach ujrzał się wielki książę spowodowanym odstąpić od swego zamiaru. Pruscy oficerowie przydzieleni do rady jego, odradzili jemu wyjazd, bo cóż ma czynić brat cesarza w armii dezorganizowanej, która rozkazów nie słucha i woli rabować, zabijać bezbronnych, aniżeli bić się, jak oświadczył książę Szachowskoj po wyprawie na Langiewicza do Pieskowej Skały. Żołnierstwo moskiewskie nazywa oficerów chcących utrzymać ich w karności, buntowszczykami, a nieraz odgraża im bagnetami lub kulą. Odezwę do chłopów, aby chwytali szlachtę i powstańców i odstawiali Moskalom, widziałem sam na własne oczy wydrukowaną ogromnemi literami, aby chłopstwo ją czytać albo dowiedzieć się o niej mogło. Ostatniemi dniami sprawił tu podziw biskup Majerczak przywiązany do Moskwy i dla tego znienawidzony od Polaków. I on podał się do dymisyi jako członek rady stanu.

— Ostsee Zeitung pisze: równocześnie z wyruszeniem Langiewicza z głównemi siłami z Goszczy, ruszają się hufce powstańców w radomskiem, lubelskiem i warszawskiem. Zamiarem ich jest widocznym zaczepiać wszędzie wojsko rosyjskie, a przez zaczepkę ułatwić Langiewiczowi pochód ku północy, a mianowicie ku Radomiowi. Jest planem jen. Langiewicza upowszechniać powstanie od granic coraz bardziej ku wnętrzu kraju i nakoniec je skupić około Warszawy. W Warszawie ma być główny cios zadany armii rosyjskiej. Nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że i Moskale starać się będą go wstrzymać w pochodzie. Z Warszawy, Radomia i Olkusza ruszyły kolumny moskiewskie ku Miechowu i sądzą, że niedaleko tego miasteczka przyjdzie do bitwy. Takie strategik jakiś pruski wyprowadza pomysły o zamiarach Langiewicza. Czy domysły się te sprawdzą, zobaczymy.

— Gaz. Narodowa pisze, że pułkownik Biedraga wyruszył do borów Józefowa na organizującego w nich powstanie Neczaja, które zajmuje całą stronę zachodniopołudniową lubelskiego. W sandomierskiem w okolicy Wisły organizują oficerowie z korpusu Langiewicza nowe hufce, które podają rękę lubelskiemu powstaniu i tworzą łańcuch zbrojny około Warszawy i uzupełniają komunikacyą z wschodnią Polską, którą przerwała zdrada Zdanowicza i wzięcie do niewoli Leona Frankowskiego.

— Z koninskiego obwodu donosi poznańska niemiecka gazeta pod d. 16. b. m., że powstanie nietylko się rusza, ale coraz bardziej się wzmaga przez środki z poznańskiego. Przypływ ztamtąd byłby mniejszego znaczenia, gdyby przybywające osoby nie były lepiej uzbrojone i ubrane, aniżeli miejscowi powstańcy, a przytem niewprowadzały ze sobą broń dobrą i amunicyą, na której w Królestwie zbywa. Powstańcy są zgromadzeni w okolicy Konina, z nimi ucierają się patrole i kolumny moskiewskie z Konina i Kalisza wysyłane co dzień. Powstańcy ci, którzy głównie z poznańskiego pochodzą o wiele strat przyprawili Moskali tak w ludziach, jak w broni, koniach, amunicyi i zapasach żywności. W przeciągu dni 10 ośm razy się potykali z Moskalami i ubili im 98 ludzi. — Gubernator kaliski z mocy wyższego polecenia rozkazał wszystkie pramy, statki i łodzie na Warcie sprowadzać począwszy od Pyzdr do Konina właścicielom, które zaś niemogę być sprowadzowe, kazał spalić i zniszczyć.

— Liczba powstańców, która się po bitwie pod Mieczownicą schroniła na terytoryum pruskie i została uwięzioną, wynosi: w Wrześni 26, między tymi 8 w Radłowie i Skąpem ranni pozostawieni, w Witkowie 55, razem 81. Z tych 49 jest z Prus, 28 z Królestwa Polskiego, 3 z Galicyi austryackiej i 1 emigrant z Londynu. Wedle stanu: 4 dziedziców, dzierzawców 2, synów dziedziców 5 (chłopcy od 15—18 lat), 1 student medycyny, 2 nauczycieli domowych, 1 kleryk, 13 gimnazyastów (12 z Trzemeszna), 2 aptekarzy, 2 kupczyków, 1 urzędnik z Polski, ekonomów i uczniów gospodarskich 21, ogrodniczków 4, czeladzi i uczniów 12, robotników 10. Wypuszczono 3, którzy przed bitwą uciekli. Ten

który strzelił do kapitana Nitsche i ciężko go ranił nazywa się Antoni Miedziński kupczyk z Zychlina. Znajduje się w osobnem więzieniu. Dwóch jest ciężko rannych, a jeden między nimi syn porucznika schutzmännerów berlińskich, który uczęszczał do gimnazyum trzemeszeńskiego.

Skalmierzyce, 17 Marca. — Z Kalisza odbieramy następującą wiadomość: pod miasteczkiem Lądek 3 mile od Konina, przyszło wczoraj do zaciętego spotkania między powstańcami a Moskalami, przyczem ostatni musieli ustąpić z pola. Moskale stali w mieście, ale naparci przez przeważne siły powstańców wyparci zostali i poszli w rozsypkę, przyczem całe miasteczko zgorzało. Resztę jego zajęli powstańcy i całą okolicę. Liczbę powstańców podają na 3000. Straty obustronne są znaczne. Dziś z rana wysłano z Kalisza 3 kompanie piechoty w okolice powstałe, za nimi pójdzie tegoż dnia kawalerya.

— W dniu 15. b. m. stoczyli powstańcy bitwę z Moskalami w Zduńskiej Woli, 8 mil za Kaliszem. Liczba powstańców wynosiła 2000. Od godziny 4 do południa zakazali powstańcy wyjeżdżać lub opuszczać miasteczko. W kilka godzin po opuszczeniu tego miasteczka przez powstańców, weszli do niego Moskale i dotąd w niem stoją. Powstańcy ruszyli w kierunku południowym ku granicy krakowskiej.

— Wiadomość podaną przez ostatnią korespondencyą naszę z Warszawy o wzięciu dymisyi przez Jks. arcybiskupa Felińskiego jako członka rady stanu, i nieprzyjęciu tejże dymisyi przez W. ks. Konstantego, jesteśmy w stanie na podstawie pewnych doniesień prywatnych uzupełnić i sprostować Prawdą jest, że po długiej konferencyi z ks. arcybiskupem Felińskim W. ks. Konstanty dymisyą uważał za nieprzyjętą, i odesłał takową ks. arcybiskupowi z dopisem: »nie przyjęto, i w tej to chwili i na podstawie tego postanowienia zatelegrafowano urzędownie z Warszawy, do stolic europejskich, że ks. arcybiskup Feliński dymisyą swoję cofnął. Tak się przecież rzecz nie miała. Zaraz niedługo potem ponowił ks. arcybiskup wniosek swój o dymisyą, z tem stanowczem oświadczeniem, że przy postanowieniu swojem pozostać i obstawać musi.

Dymisya zatem jest faktem. Za powód do tej dymisyi podał tak ks. arcybiskup, jak wszyscy niezawiśli członkowie rady stanu, z jednej strony moralną kolizyą obowiązków w obec tego, co się w kraju dzieje, i niepodobieństwo pogodzenia ich z drugiej strony wydaną do chłopów odezwę, wzywającą ich do łapania i odstawiania powstańców do władz rosyjskich. D. Pozn.

Warszawa, 16. Marca. — Wszyscy tutaj, chwała Bogu! uznajemy ważność i znaczenie objęcia dyktatury przez Langiewicza. Od tej chwili wszystkie wahania ustały, jest rząd, dzierzy go w ręku człowiek, który w krótkim przeciągu czasu potrafił zjednać sobie powszechne uznanie i zdolności charakteru, nazwiska członków rządu poufnie do ucha szeptane, stanowią rękojmią kierunku powstania. Dziś więc rząd rosyjski zupełnie osamotniony, dziś już nie ma biernych w kraju, ale wszyscy rządowi rosyjskiemu przeciwni, mówię naturalnie o tych którzy czuć i myśleć zdolni, bo ciemne nieokrzesane masy tam się w rezultacie obrócą gdzie będzie przewaga. Dziś więc rząd rosyjski żadnej sobie illuzyi robić nie może, a gdzie nie ma bagnetów tam niema rządu rosyjskiego. Kraj cały ze wstrętem i zgrozą odwraca się od ludzi szamocących się za utrzymaniem jego powagi, a nie znajdujących w swym arsenale nic innego prócz kłamstw i okrucieństw.

Chociażbyście nas o jednostajność w doniesieniach obwinili, niepodobna wszakże zamilczeć o ciągłych gwałtach jakich się Moskwa pomimo szumnie ogłoszonego zakazu rabowania i mordowania, dopuszcza. We wsi Dembsku w powiecie mławskim zabito obywatela Kanigowskiego, stojącego przede dworem. Pod Rypinem zabito jadącego bryczką obywatela Goczkowskiego. Ani w jednem ani w drugiem miejscu powstańców niebyło. Gdy wskutek reklamacyi śledztwo wojskowe wyprowadzone zostało, takowe oba zabójstwa usprawiedliwiło: co do Kaniglowskiego, z powodu, że nie uciekał, a co do Goczkowskiego, z powodu, że uciekał przed wojskiem moskiewskiem. Otóż moskiewska logika!

Dziennik Powsz. ogłasza wyroki śmierci na zdrajcach i szpiegach wykonane. Między innemi wymienia 8 kolonistów, którzy pod Łagiewnikami sprowadzili Moskali na znajdujących się tam w lesie bezbronnych powstańców i straszliwą rzeź spowodowali. Ci koloniści następnie przez powstańców powieszeni zostali, ale nie za to, że Niemcy, jakby to Dziennik Powsz. chciał wmówić, ale za to że szpiegi a tacy bez względu na narodowość karani bywają, tem bardziej jeżeli jako cudzoziemcy tu osiedli, szpiegostwa się podejmują. Jeżli siedzą spokojnie, skoro im sprawa jest obojętną, nikt ich do spółudziału nie zmusza, ale czynny udział w rozprawie pomiędzy polskim narodem a rządem moskiewskim przez nikczemne zasługiwanie się Moskwie, sprowadza niezawsze pożądane konsekwencye.

Zresztą z raportów Dziennika okazuje się, że każdy z wyroków śmierci zasadnie był wykonanym. Wszak sam Dziennik o kilku powieszonych powiada z ubolewaniem, że śmierć ich spotkała »za to że związali i dostawili władzy wojskowej buntowników.«

Krzyżowa Gazeta pruska, której sprawiedliwość oddać należy że w wyborze korespondentów z Warszawy umiała znaleść co tylko jest dla niej najstósowniejszego, znowu ubolewa nad żołnierzami w nocy z d. 22 na 23 Stycznia niespodzianie i zdradziecko w łóżku zamordowanemi. Mogę was najuroczyściej zapewnić, że wojsko już w dniu 18 Stycznia miało rozkaz pilnowania się i rozpoczęcia obławy na chroniących się przed poborem. Rozkaz dzienny z tej daty sam i postaram się przesłać wam jego autentyk.

Nie możecie mieć wyobrażenia o duchu jaki u nas w Warszawie w najniższych nawet warstwach panuje. Niema stróża nawet któryby nie pragnął pójść w zapasy z Moskalami. Składki idą gorąco, każdy z prawdziwą rozkoszą przyczynia się wedle możności do takowych

Oczekujemy tu w gorączce wiadomości z pola bitwy południowego. Tymczasem miejcie się na baczności co do raportów Dziennika Powsz., które wszystkie są kłamliwe i nawet przez rosyjskich oficerów tutejszych wyśmiewane. Padlewski pod Łomżą nietylko nie został rozbity, nietylko, że nie zginął, ale zbił Moskali co się zowie; pod Myszyńcem Rolski zginął.

— Tej chwili donoszą mi, że Keller mianowany ministrem dworu w miejscu Chreptowicza, że Zygmunt Wielopolski w miejscu Kellera do spraw wewnętrznych mianowany a książe Ogiński prezydentem miasta został. Nie wiem czy to prawda, a zreszą mniejsza o to!

Francya.

Paryż, 17. Marca. — Dziś skończył cesarzewicz rok siódmy. Wczoraj po południu na wielkim dziedzińcu tuileryjskim po raz pierwszy odbyły się manewry małoletnich gwardyi cesarskiej (Pupilles de la garde imperiale) 'do których należy cesarzewicz, wobec cesarza i przed cesarzową stojącą w jednem oknie. Ćwiczenia odbyły się z wielką zręcznością. Potem dzieci wojskowe złożyły broń w kozły i raczyły się w galeryi Diany podwieczorkiem, który im dostarczył cesarzewicz.

— La France donosi: w tej chwily wyszło pismo, które wielkie sprawiło wrażenie. Nosi tytuł: »Odezwa Polski do Austryi i Francyi« i jest napisane przez Józefa Tańskiego. Autor przypomina słowa księcia Paszkiewicza umierającego: chcąc dojść do Konstantynopolu, potrzeba drogę obrać przez Wiedeń. Z tąd się okazuje, że interesem Austryi podobnie jak Francyi jest obowiązek przywrócenia Polski.

— Baron Budberg usilnie się starał, aby nie ogłoszono dokumentów Polski dotyczących w Monitorze. Tymczasem rząd francuski je ogłosił i postawił przez to kwestyą polską na porządku dziennym. Z tego powodu dziwić się nie można, iż przyszłości oczekują z wielką niespokojnością. Billault zapewne starać się będzie uspokoić umysły, ale książe Napoleon wystąpi z mową w senacie, żądającą przywrócenia zupełnego Polski. Hr. Xawery Branicki, naturalizowany Francuz i zostający w przyjacielskich stosunkach z księciem Napoleonem, został zamianowany przez dyktatora Langiewicza ajentem dyplomatycznym przy dworze tuileryjskiem.

— Obiega pogłoska, że ważne nadeszły tu z Wiednia depesze i będą jutro udzielone podczas rozpraw nad sprawą polską w senacie. Rozprawy będą bardzo zajmujące. Ton depeszy rządowych rozwiązał języki senatorskie.

(*Kor. Cz.*) Dyktatura jenerała Langiewicza została przyjętą z zapałem przez wszystkich rodaków a z zaufaniem przez Francuzów. Osoby, które dotąd trzymały się na boku, przesłały mu swą abhezyę. Jeden głos rozlega się dziś w Paryżu: niech żyje Polska, niech żyje Langiewicz!

Podanie się do dymisyi w Warszawie rady stanu sprawiło tu dobre wrażenie, bo pokazało dalszy postęp kraju w kierunku polityki narodowej.

Tajemnice dyplomacyi zachodniej w sprawie polskiej były trudne do odgadnienia; nie raz trudno było pogodzić sprzeczne wiadomości, ale przychodzi czas, że sprzeczności godzą się i wyjaśniają. Pewnem jest dziś co następuje: że zrazu nawet ministrowie mówili o przesłaniu do Petersburga listu Napoleona III., czemu dziś zaprzeczają, że pan Drouyn de Lhuys przesłał notę do księcia Gorczakowa, że ta nota była redagowana tak jak doniosłem, to jest, że unikała uznania rozbioru Polski i traktatów wiedeńskich, że z miłości do traktatów wiedeńskich, lord Russel nie przystąpi do tej daty, którą Francya starała się uczynić zbiorową i że rozpoczął zachody na swoją rękę, przesyłając dnia 5. t. m. okólnik do państw, które figurowały na kongresie wiedeńskim z zachętą, aby przesłały do Petersburga osobno swe przedstawienia w interesie Polski. Lord Russel znalazł pobudkę do tego okólnika w innej przyczynie: w systemie mieszania szyków Francyi wszędzie, czy to w Turcyi i Grecyi, czy w Meksyku i Polsce. Lord Russel jest nieprzyjacielem Napoleona III. i jest niebezpieczniejszym dla niego niż lord Palmerston, którego umysł umie czasem być wyższym. Morning Herald uderza dla tego na lorda Russela. Nota pana Drouyn de Lhuys zamierzała ułożyć interwencyę zbiorową nieoznaczającą jej granic i związać w tym celu Anglię, Francyę i Austryę. Okólnik zaś lorda Russella ma na celu wzmocnienie i przypomnienie kongresu wiedeńskiego, przypomnienie nie zbiorowe, lecz w odosobnieniu i ograniczeniu jego czynności do traktatów z r. 1815, których Francya nie lubi i uznać nie chce. Nota p. Drouyn de Lhuys była za tem lepszą, skuteczniejszą dla nas, prowadziła bowiem do troistego przymierza. Cokolwiekbądź, dobrem jest, że na początek Anglia bierze sprawę Polski na swą rękę, że mocarstwa odpowiadają przychylnie na okólnik angielski i że obiecują przesłać przedstawienia do Petersburga. Pan Drouyn de Lhuys jeszcze nie odpowiedział, ale ma odpowiedzieć jutro lub pojutrze, że już przesłał przedstawienie i że jeżeli jeden okólnik angielski przeprowadzi rzeczy do akcyi zbiorowej, Francya do niej się przyłączy. Okólnik lorda Russella obraził w gruncie Francyę, ale nie zmniejszył jej dobrej woli dla Polski.

Anglia.

Londyn, 13. Marca. — Morning Post pisze: »Powiedziano ze Anglia odmówiła współdziałania swego z Francyą na korzyść Polski. Jest to prawdą w jednem rozumieniu, ale w rozumieniu czysto dosłownem. Myśl pośrednictwa dyplomatycznego pojawiła się po raz pierwszy w pośród szemrań powszechnych, wywołanych mniemanym związkiem pomiędzy Prusami i Rosyą. Rząd francuski sądził, że układ tego rodzaju jak ów, o którym przypuszczano, że zawartym został pomiędzy rzeczonemi państwami, stworzyłby koalicyą brzemienną w niebezpieczeństwa dla Europy, ponieważ byłaby niezawodnie w przeciwieństwie z polityką nieinterwencyi, której się powszechnie teraz trzymają; ale gdy się Francya oderwała, żądając od Anglii, aby połączyła się z nią, celem

wystósowania do rządu pruskiego noty, którąby z trudnością była pozwoliła temuż rządowi zrzec się z zachowaniem godności swojej układu, przypuściwszy, że takowy istnieje, rząd angielski odmówił swego współdziałania. Gdyby takowa nota została napisaną i gdyby Prusy były oświadczyły, że niechcą zrzec się układu, bylibyśmy się bezpośrednio znaleźli w obec konieczności użycia dalszych i bardziej wojennych środków. Postąpił sobie zatem gabinet angielski z wielką roztropnością, niechcąc działać wspólnie z Francyą w tej sprawie i spodziewając się, że glos opinii publicznej tak jak się odezwał w Londynie i w Paryżu, prędzej zdoła spowodować króla pruskiego do wycofnięcia się z fałszywego położenia, w które się był wprawił, niżeli pewien rodzaj wtrącania się dyktatorskiego gabinetów zagranicznych. Jakiż był skutek tego? Otóż nie słychać już o układzie. Warunki jego zostały wytłómaczone. Wojsko pruskie zostaje na territorium pruskiem. Rosya pozostawiona jest sobie samej, aby wydobyła się jak najlepiej potrafi, z kłopotu z swymi zbuntowanymi poddanymi. Nie słyszymy już o powstańcach polskich, którzyby byli wydani rządowi rosyjskiemu, albo też o oddziałach rosyjskiego wojska, którymby dozwolono ścigać uciekających Polaków po za granicę pruską. Można powiedzieć, że układ ów umarł śmiercią naturalną, podczas gdy, gdybyśmy mu byli chcieli zadać śmierć naturalną, bylibyśmy muj może nadali żywotność, którejby nigdy inaczej nie był miał. Interwencya, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, doczekała się końca swego nie zrobiwszy najmniejszej przerwy w stósunkach przyjacielskich pomiędzy gabinetami londyńskim, paryskim i berlińskim. Ale chociaż Anglia nie przystała na współdziałania z Francyą przeciw Prusom, przesłał jednak rząd angielski noty w przedmiocie powstania polskiego tak do Petersburga, jako i do Berlina. Układ owych not, nie potrzeba tego powiadać, jest stanowczy, ale zgodny. Konieczność zaprowadzenia zmian w zarządzie Polski i obchodzenia się łagodnego z powstańcami, na przypadek gdyby władza rosyjska przywróconą została w Polsce, wskazaną została carowi, ale w sposób, który nie może za obrażający uchodzić nawet w oczach najdraźliwszego rządu. Powiedziano bez wątpienia Prusom, jak niepolitycznem koniecznie i nawet niebezpiecznem byłoby wszelkie czynne mięszanie się z ich strony w celu zgnębienia powstania w Polsce rosyjskiej. Francya również przesłała noty do obydwóch rządów, i mówią, że na tę, która wystósowaną była do gabinetu rosyjskiego, już odebrano odpowiedź. Rząd angielski nie wnosi o to, aby się wtrącano między cara a powstańców polskich, radzi tylko po prostu użycie umiarkowania i sprawiedliwości, jako też powrot do uszanowania dla dosłownego brzmienia uroczystych traktatów.«

— Ponawiające się w ostatnich dniach twierdzenia w dziennikach francuskich, jakoby Anglia wywierała z razu parcie na Francyą, zachęcając ją do interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej, a potem udziału w tej interwencyi odmówiła, przyniosły w rezultacie ten wniosek, że Francya sama inicyatywę w tem działaniu przypisać sobie będzie mogła. Lord Palmerston niechętnie patrząc na to, aby Francyi zasługa inicyatywy przypadła, wyszukał dawniejsze angielskie protestacye i nowej swej depeszy dał za podstawę, w dyplomatycznych archiwach zagrzebaną, niemniej jednak godną uwagi notę, którą w d. 12. Marca 1832 r. do lorda Heytesbury, ówczesnego posła angielskiego w Petersburgu, przesłał. Dokument ten godzien jest, aby go przynajmniej w głównych ustępach przytoczyć.

»W depeszy mojej z d. 23. Listopada 1831 usiłowałem donieść, że tekst artykułu i traktatu wiedeńskiego stanowi pewną różnicę pomiędzy systemem rządu w Królestwie Polskiem i systemem rządu w Austryi, Prusach i w prowincyach do Rosyi wcielonych i stąd wnosiłem, że zmiana, której skutkiem było ograniczenie Królestwa Polskiego do tych samych stosunków administracyjnych, jak w prowincyach wcielonych, ani z literą ani z duchem traktatu niezgadzałaby się. Rząd Jej K. Mości nie może pochwalać danej przez hr. Nesselrodego przeciw temu argumentowi odpowiedzi. Twierdzi on (Nesselrode), że punkt który stanowi, że Polska przez konstytucyą (z Rosyą) ma być połączoną, innego nie ma znaczenia jak to, iż chciał wyrazić, że unia z Rosyą główną jest zasadą istnienia Polski. Jeżeli jednak był rzeczywisty ten cel tego punktu, dla czegoż zamieszczone były wyrazy »przez swoję konstytucyą,« gdy w razie takim byłoby dostatecznem i jaśniejszem wyrazić po prostu, że Polska nierozdzielnie z Rosyą jest złączona.

Hr. Nesselrode niemniej dodaje, że ponieważ dla Królestwa Polskiego żadna osobna konstytucya postanowioną nie była, cesarz miał prawo nadać mu taką jaka mu się podoba, i hrabia mówi dalej, że to wynika z następnego paragrafu, który tłómaczy, że wcielone prowincye otrzymać mają instytucye narodowe, jakie im nadać monarchowie uznają za właściwe; ztąd wnosi, że rewolucya polska zniweczyła konstytucyą i cesarzowi przywróciła dowolną władzę, jaką jego dostojny poprzednik posiadał, gdy według tekstu traktatu wiedeńskiego, mógł wybrać modłę bytu politycznego, jaki ma nadać nowym swym poddanym. Z tego stanowiska wychodzi hr. Nesselrode twierdząc, że zobowiązania Rosyi są te same jak Austryi i Prus i że trudno byłoby dowieść, że cesarz jest obowiązany do koncesyi dla Królestwa Polskiego, jakich Galicya i Poznańskie nie otrzymały.«

Austrya.

Const. österr. Ztg. zawiera list następującej osnowy:

Warszawa, 7. Marca. — Nieporadność, o której już przed tem doniosłem, nie ustała tu nigdy, a nawet jeśli się nie mylę, zamieszanie jeszcze się wzmogło. Zmieniają tu osoby; ale najważniejszej tajemnicy tu nieodkryto, t. j. nie znaleziono człowieka, któryby przedewszystkiem i wszelkiemi środkami, jakiemiby rozporządzał, zgniótł powstanie, jak to niegdyś uczynił Paszkiewicz. Wszędzie gra rolę intryga, a przy obsadzeniu najwyższych posad mają, jak się zdaje, więcej wzgląd na to, czy ten, kogo wybierają, podoba się tej lub owej osobie, aniżeli czy jest w stanie przeprowadzić rzecz do końca. W Petersburgu, jak to słyszałem od wojskowych nie są zadowoleni z tego, jak tu rzeczy idą; a tu znów mówią, że w Petersburgu wcale tego nie pojmują, co tu robić należy. Tu znaczy wszystko Wielopolski, ale w Petersburgu nie są kontenci z tego, co on robi; przynajmniej wielu wysoko u dworu położonych utrzymuje, że w ten sposób rzecz nie da się załatwić, jak ją teraz prowadzą. Oficerowie są naturalnie tego samego zdania; a tem samem nie znajdzei dziś i w wojsku tego, co dotąd zawsze widziano w armii rosyjskiej, t. j. ślepe zaufanie, jakie jeden pokładał w drugim, a co się znów przyczyniało do utrzymania karności. Oficerowie sami nie są więcej tego samego, że tak powiem, rodu. W niektórych pułkach, mianowicie w tych, które świeżo nadeszły z Petersburga, chcieliby pożreć wszystkich Polaków; o innych wnosić można, że chociaż nie należą do tajnego komitetu, jaki ma istnieć w Rosyi, przecież przyjęli nieco zdań szerzonych przez Hercena i Bakunina. Skutkiem tego wszystkiego jest, że sobie nawzajem nie ufają. Oficerowie, o których powiedziałem, że są pełni ku Polakom nienawiści, miotają obelgi na tutejsze gospodarstwo; a nie chcę wcale mówić, jak daleko się unoszą w tych obelgach, jeśli rozmawiają w cztery oczy. Ale jest ktoś, kto z tego bardzo roztropnie korzysta w celu potęgowania braku ufności; rozsiewają pogłoski, że w. książe chce się zrobić królem; że chce być niezawisłym i tym podobne rzeczy, ażeby tylko rozdrażniać wojsko. Moskale więc niedowierzają i są zniechęceni; powstańcy zaś formalnie gotowi są na wszystko. Pisałem już raz o tem i chcę wytłumaczyć, zkąd to pochodzi. Piszę co na własne uszy słyszałem. Młodzi ci ludzie tak rozumują: »Jeśli pójdziemy do powstania, to albo zginiemy, albo przyjdzie nam chronić się za granicą, albo bić się będziemy dotąd, dokąd nie przyjdzie nam jaka pomoc. Ostatni wypadek wprawdzie nie bardzo prawdopodobny; ale jeśli pozostaniemy w domu, w tym stanie, w jakim dziś jesteśmy, to wezmą nas wkrótce w sołdaty moskiewskie i poszlą do Azyi, gdzie także wyginiemy, albo staniemy się kalekami; a zatem wolimy ginąć na ziemi ojczystej.« Tego zaś, że tak rzeczy nie pozostaną, jak dziś są; owszem, że nastąpią lepsze urządzenia, jeśliby się uspokoiło, wcale nie przypuszczają; a właśnie ten brak wiary w polepszenie to najgorsze złe. Teraz więc głoszą: najpierw stłumić powstanie, a potem zaprowadzać lepsze urządzenia. Przyjaciele Wielopolskiego zapewniają, że tak chce w. książe, ale tu zanim się to stanie, bardzo jeszcze długo czekać potrzeba. Ostatniemi czasy nadeszło tu mało wojska. Jedni mówią, że z powodu niepogody utrudniającej transport, drudzy zaś, że w sąsiednich krajach, na Litwie, Wołyniu i Ukrainie tyle jest do czynienia, że niemożna się tam obejść bez wojska.

Galicya.

Kraków, 12 Marca. — Od dzisiaj komunikacye z Królestwem Polskiem dotychczas wolne, z powodu, iż wiele osób chroniło się na tutejsze terytoryum, a przez to stosunki z Królestwem musiały być najłatwiejsze zostały o tyle utrudzone, iż jak zwykle dawniej, tutejsi mieszkańcy chcący przebywać pas graniczny, muszą się zaopatrzyć w przepustki policyjne.

— Do Krakowa przybył pisarz niemiecki Hans Wachenhusen, znany z militarnych swoich obrazów obozowego życia. Cz.

— Jak donoszą Gaz. Narodowa i Goniec, wypuszczono we Lwowie w d. 10ym z więzienia po pięciotygodniowem śledztwie pp. Mieczysława Romanowskiego literata Kaliksta Ujejskiego niegdyś podoficera legii afrykańskiej i akademika Henryka Strokę, których przytrzymano jako podejrzanych o zamiar udania się do powstaców w Kongresówce; śledztwo jednak nie dowiodło im tego zamiaru. Oczekują uwolnienia wielu innych. P. Romanowski jest skryptorem w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich. Pełniący z ramienia rządu obowiązki kuratora tego zakładu hr. Maurycy Dzieduszycki dał p. Romanowskiemu dymisyę i już zamianował w jego miejsce kogo innego, a to z powodu, jak dzienniki lwowskie głoszą, wytoczenia p. Romanowskiemu procesu, z pod którego przecież sądownie uwolnionym został.

Rzeszów, 11. Marca. — Spóźnioną wprawdzie będzie wiadomość którą wam obecnie przesyłam, jest wszelako sama w sobie zanadto ważną, aby ją zupełnie milczeniem pominąć.

Równocześnie prawie jak wam donosiłem o wkroczeniu kozaków (objeszczyków) do miasteczka Ulanowa, zatem z początkiem b. m. wydarzył się w okolicy Ulanowa w miejscu zwanym Konie, drugi wypadek naruszenia granicy austryackiej przez wojsko rosyjskie, tym gwałtowniejszy, ile że połączony był z rabunkiem i morderstwem ranionego człowieka.

Dnia 5. b. m. nadleśniczy państwa Ulanowskiego niejaki Buresz, zdybał powracającego z wyprawy ulanowskiej rosyjskiego kapitana z oddziałem objeszczyków, wkrótce potem jak wieść niesie, naprowadzony przez leśnego kazaneckiego zjawił się ten oddział u leśniczego Fereńskiego zamieszkałego w odległym miejscu zwanym Konie, który choć niechętnie mieścił u siebie jakiegoś człowieka rannego, przybyłego z Polski, z dość znaczną sumą pieniędzy.

Przybyli Moskale wytropiwszy w kraju naszym powstańca, nietylko, że go bezbronnego zamordowali, ale dla ściągnięcia lżejszego pierścieni, palce mu poodcinali.

Trupa nieznajomego nieszczęśliwego pochowano i dochodzenie czynu zbrodniczego, jak mamy nadzieję, rozpoczętem będzie.

Przy tej sposobności donoszę wam jeszcze jeden fakt ciekawy.

Od początku powstania przeszło do Koziarni, wioski ordynackiej, lecz w Galicyi w obwodzie rzeszowskim położonej, dwóch ludzi, jakoby przed powstańcami uciekający, jeden z nich udawał rannego i nawet dni kilka w łóżku leżał. Ludzie ci jeden kapitan od żandarmeryi, a drugi jakiś czynownik rosyjski, utrzymują z Koziarni ciągłą korespondencyę z władzami rosyjskiemi w Kongresówce, i takową umyślnemi posłańcami najętemi przesyłają zkąd znowu pieniądze przesyłane otrzymują, a bywając i w Ulanowie na wieczorach, mogą się łatwo dowiedzieć o wszystkiem co im potrzeba, mogą wygodnie cały nasz kraj opasać

siecią szpiegów rosyjskich, bo za ruble i krzyże takich ludzi wszędzie dostanie. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Marca. — Król. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Lutym r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$72^{10}/_{12}$	$50^{2}/_{12}$	$36^{8}/_{12}$	$25^{11}/_{12}$	$11^{10}/_{12}$
2) Bydgoszcz	$76^{2}/_{12}$	$49^{9}/_{12}$	$32^{6}/_{12}$	$26^{6}/_{12}$	$11^{6}/_{12}$
3) Krotoszyn	70	$52^{6}/_{12}$	35	26	12
4) Wschowa	$78^{8}/_{12}$	$51^{6}/_{12}$	$38^{1}/_{12}$	$29^{1}/_{12}$	$9^{4}/_{12}$
5) Gniezno	78	$48^{9}/_{12}$	$37^{11}/_{12}$	$26^{3}/_{12}$	$13^{8}/_{12}$
6) Rawicz	—	—	—	—	—
7) Leszno	80	$51^{3}/_{12}$	$41^{3}/_{12}$	$26^{5}/_{12}$	12
8) Kępno	75	$45^{8}/_{12}$	40	$25^{9}/_{12}$	9
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	77	$48^{6}/_{12}$	$35^{10}/_{12}$	$26^{2}/_{12}$	$18^{3}/_{12}$
» 7 poznańskich »	$75^{10}/_{12}$	$49^{11}/_{12}$	$37^{4}/_{12}$	$26^{7}/_{12}$	$11^{4}/_{12}$
» 5 brandenburg. »	80	$54^{5}/_{12}$	$41^{10}/_{12}$	$28^{1}/_{12}$	$12^{6}/_{12}$
» 5 pomorskich »	$81^{5}/_{12}$	$54^{7}/_{12}$	$38^{10}/_{12}$	$28^{5}/_{12}$	$15^{3}/_{12}$
» 13 szląskich »	$74^{10}/_{12}$	$50^{8}/_{12}$	$38^{11}/_{12}$	$24^{3}/_{12}$	$13^{5}/_{12}$
» 8 saskich »	$75^{6}/_{12}$	$60^{5}/_{12}$	$43^{4}/_{12}$	$27^{1}/_{12}$	$19^{1}/_{12}$
» 14 westfalskich »	$82^{10}/_{12}$	$66^{5}/_{12}$	$50^{11}/_{12}$	$30^{11}/_{12}$	$23^{11}/_{12}$
» 16 reńskich »	$88^{5}/_{12}$	$65^{9}/_{12}$	$48^{10}/_{12}$	$27^{1}/_{12}$	$22^{3}/_{12}$
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Srem, 15. Marca. — Dnia 25 przeszłego miesiąca toczyła się przed kryminalnym wydziałem tutejszego sądu powiatowego sprawa, wytoczona panu Józefowi Dzierzbickiemu z Zawór i 21 innym osobom z Książa o uroczyste przyjmowanie czasu swego siedmiu więźniów, wracających ze Sremu po odsiedzeniu czterotygodniowej kary więzienia za udział w procesyi, z Książa do Kolniczek urządzonej. Prokurator oskarżył panów Dzierzbickiego z Zawór i Wilczyńskiego z Książa o urządzenie pochodu publicznego pod gołem niebem bez poprzedniego pozwolenia policyjnego, a resztę 20 obżałowanych, pomiędzy którymi znajdowało się też owych siedmiu z więzienia do domu wracających osób, o udział w tymże pochodzie. Stósownie do oskarzenia wniósł, ażeby Dzierzbickiego, jako głównego sprawcę urządzonego pochodu wskazano na trzy miesiące więzienia, Wilczyńskiego na jeden miesiąc, z 18 osób każdą na 5 tal. kary, albo trzy dni więzienia, dwóch zaś obżałowanych uznał wiewinnymi. Obrońca obżałowanych, mecenas Lisiecki, starał się jasno wykazać, że takie witanie powracających więźniów po długiej nieobecności w domu ze strony krewnych i znajomych nie jest bynajmniej karygodnem, bo nie było naprzód obmyślanym pochodem pod gołem niebem, i nie może być uważane za żadną »demonstracyą« rządowi nie miłą,« którego to wyrazu nie ma zresztą w całym kodeksie karnym. Sąd jednakowoż po naradzie przeszło godzinę trwającej wydał wyrok wskazujący p. Dzierzbickiego, jako sprawcę urządzonego pochodu na 50 tal. kary albo trzy miesiące więzienia, dwóch innych obżałowanych na 5 tal. kary albo trzy dni więzienia, dwóch od wszelkiej winy uwolnił, a każdego z pozostałych 18 obżałowanych wskazał na zapłacenie 2 tal. kary, albo dzień więzienia. Sprawa trwała od 10 godziny rano do 8 w wieczór.

Dnia wczorajszego odbyło się w tutejszym kościele pofranciszkańskim o godzinie 10 z rana nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kazimierza Trąmpczyńskiego, zamówione przez kilku przyjaciół zgasłego, aby się wspólnie pomodlić za duszę przyjaciela ukochanego. Kazimierz Trąmpczyński urodził się w Sannikach, w W. Ks. Poznańskiem. Przygotowawszy się w gimnazyum poznańskiem i trzemeszeńskiem do studyów uniwersyteckich, złożywszy w Trzemesznie w r. 1852 egzamin dojrzałości, poświęcał się nauce prawa, której słuchał na uniwersytecie w Berlinie. Od r. 1855 pracował jako auskultator i referendaryusz w Srodzie i Poznaniu do początku r. b., w którym to czasie skończywszy praktyczną naukę, miał udać się do Berlina, by tamże składać egzamin trzeci, uprawniający do przyjęcia posady sędziego. W skutek wypadków w Królestwie poświęcił karyerę, a chociaż był oficerem artyleryi, wstąpił jako szeregowiec ze sztucerem w ręku do oddziałów powstańczych. Dnia 2. Marca przy pierwszem spotkaniu się z Moskwą na błotach pod wsią Dobrosłowem w powiecie konińskim; ugodzony został kulą nieprzyjacielską w prawą nogę. Podjęty i unoszony przez przyjaciela, którego miał przy boku, dostał strzał z tej samej strony w biodrę, która go na wskroś przeszyła. Poczuł, iż rana była śmiertelną: nie chciał dłużej trudzić przyjaciela ciężarem swego ciała, i zatrudniać a zarazem na niebezpieczeństwo wystawiać, oddalił więc opiekę jego natarczywie, i życia dokonał. D. Pozn.

Rozmaite wiadomości.

— Ostatni numer dziennika paryskiego Illustration zamieszcza portrety Marjana Langiewicza i Zygmunta Padlewskiego.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 18. Marca. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 3 klasy 127 król. klasycznej loteryi, padła wygrana 5000 tal. na nr. 68,888. 2 wygrane po 2000 tal. na nra. 35,948 i 91,005. 3 wygrane po 1000 tal. na nra. 26,580. 67,425 i 77,960. 1 wygrana 600 tal. na nr. 46,317. 4 wygrane po 300 tal. na nra. 11,042. 11,569. 19,181 i 24,549. 10 wygranych po 100 tal. na nra. 11,282. 31,056. 35,868. 40,060. 42,963. 49,288. 50,620. 52,973. 89,477 i 91,106.

Przybyli do Poznania dnia 19. Marca.

BAZAR: Dziembowska z Kłudziny, Mańkowski z Rudek, Koczorowski z Goli, Chłapowski z Turwi.

HOTEL DU NORD: JO. ks. Sułkowski z Rydzyny, hr. Żołtowski z Czacza, hr. Kwilecki z Kobylnik, Kozłowski z Tarnowka, Skarzyńska z Spławia, Weltz z Warszawy, von Colomb z Rawicza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Willich z Anklam, baron von Stempel z Seegenfelde, Fränzel z Szczecina, Wahlberg z Heidelberga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kersten z Strzelna, prob. Wagener z Kiekrza, Modlibowski z Golinki starej.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Bittenfeld z Wrocławia, Goddat z Leibnitz, Bückert z Lantow, hrabina Blumenthal i v. Schewen z Berlina, Goldschmidt z Swinemünde, Zöllner z Pritzwalk, Fahrenberg z Anklam.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Gericke z Victorsau, Lindemann z Sierakowa, Schwarzkopf i Edelmann z Magdeburga, Reibenstein z Naumburga, Poznański, Spiker i Helle z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Turno z Obiezierza, v. Unruh z Łagiewnik, Douchet i Butze z Paryża, Effmert z Belesławia, Hamburger z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Rehfeld z Wrocławia, dziekan Smiełowski z Wrześni, Bielarzewski z Turza, Szotkiewicz z Głębokiego, Kokociński z Łukowa, Narzyński z Lubieszyna, Liszewski z Żerkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Klug z Rabowca, Rozworowski z Taczanowa, Schatz i Dihrberg z Lutogniewa, Wollmann z Borku, Henz z Grodziska, Krüger z Stęszewa, Werner z Borku.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lawenka z Pyzdr, Angelchey z Warszawy, Litthauer z Polajewa, Friedländer i Skowranski z Zagorowa, Kuttner z Wrześni, Kaphan z Miłosławia, Abraham z Wronek, Guttmann i Ephraim z Grodziska, Hirschberg i Kirschstein z Czarnkowa, Tändler z Rogoźna, Katz z Gniezna.

POD TRZEMA LILIAMI: Krajewski z Mroczyna.

OBWIESZCZENIE.

Najj. Pan raczył dziedzica dóbr rycerskich i Radzcę Jeneralnego Ziemstwa Szambelana **Marcellego Żółtowskiego** w **Czaczu** pod Kościanem zamianować Dyrektorem Jeneralnego Ziemstwa na czas od 5. Marca r. b. do tegoż dnia r. 1869.

Poznań, dnia 10. Marca 1863.

Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj.

Horn.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ dzień 3. Kwietnia r. b. przypada na Wielki piątek, dla tego zmiana tak mieszkań jak i służby przedsięwziętą i ukończoną być powinna w dniach 1. i 2. Kwietnia.

(Ustawa z dnia 30. Czerwca 1834. regulamin tyczący się służących §. 42.)

Poznań, dnia 16. Marca 1863.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Marzec $39^{5}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ pł., na Marzec Kwiecień $39^{5}/_{12}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na wiosnę $39^{5}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ pł., na Kwiecień Maj $39^{5}/_{12}$ pł., na Maj Czerwiec $39^{3}/_{4}$ list. $^{1}/_{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40^{1}/_{6}$ do $^{1}/_{12}$--40 pł. $39^{5}/_{6}$ pien. $^{11}/_{12}$ list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Marzec $13^{7}/_{12}$ pł., na Kwiecień $13^{5}/_{8}$ pł., na Maj $13^{3}/_{4}$ pł., na Czerwiec 14 list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Lipiec $14^{1}/_{6}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Sierpień $14^{5}/_{12}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Marca.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Marzec $44^{1}/_{2}$ tal., na wiosnę $43^{7}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec 44 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $15^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec $15^{5}/_{12}$—$^{1}/_{6}$—$^{1}/_{8}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{6}$ tal.

Okowita na Kwiecień Maj $14^{1}/_{8}$—$^{7}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{11}/_{24}$—$^{7}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{5}/_{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{1}/_{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{3}/_{8}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$106^{3}/_{8}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1853.	4	$99^{1}/_{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{5}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{5}/_{8}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{3}/_{4}$
dito dito	4	—	$101^{1}/_{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{3}/_{4}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	91
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$96^{5}/_{8}$	—
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{1}/_{2}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^{1}/_{2}$	—	$85^{7}/_{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97^{5}/_{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$97^{3}/_{4}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	107	—